Nr. 6. Czwartek, 7 (19) Stycznia 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na pierwszej stronie po . . . . kop 0.
Na ostatniej za 1-y raz „ 5.
Dalsze . . . . „ 3.

Nekrolog i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 19 Stycznia ś. Kanuta Kr. i Henryka B.
„ 20 „ ś. Fabiana i Sebastyana M.
„ 21 „ ś. Agnieszki Panny M.
„ 22 „ ś. Wincentego i Anastazyi.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 58
Zachód „ „ „ „ 4 „ 25
Długość dnia . . . . godzin 8 „ 26
Przybyło . . . . . . „ — „ 50

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra*.

Kierunek literacki **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski,** *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Ś. p. ks. Teofil Jakubowski.

W d. 14 b. m. o godz. 9 wieczór zasnął w Panu mąż cichych, lecz wielkich zasług, człowiek najszlachetniejszy, ojciec i przyjaciel ludu, obywatel gorąco miłujący kraj rodzinny i najzacniejszy kapłan, który przez pół wieku przeszło krzewił wśród włościan najszczytniejsze zasady cnoty i obowiązku, krzepił go wiarą i niósł dlań poświęcenie i bezgraniczne prawie miłosierdzie.

Na rękach parafian swoich zamknął powieki ks. Teofil Jakubowski, kanonik katedry sandomierskiej i jubilat, proboszcz parafii Błotnica, brat rodzony znanego i zasłużonego pijara, ś. p. ks. Adama, kanonika katedry warszawskiej, b. profesora matematyki i literatury w Radomiu i b. członka rady wychowania publicznego w r. 1862.

Ś. p. ks. Teofil Jakubowski urodził się w r. 1811: w r. 1834 po ukończeniu szkół otrzymał święcenia kapłańskie a w roku 1850 mianowany został pasterzem parafii w Błotnicy, gdzie kochany i czczony powszechnie, jako wzór cnót chrześciańskich i prawy obywatel kraju, pozostawał do zgonu.

Jego to pracy i Jego usilności jedynie Błotnica, słynąca cudownym obrazem Bogarodzicy, zawdzięcza najwspanialszą w dekanacie radomskim świątynię, którą kapłan ten przez szereg długich lat wznosił ze skromnych składek parafian i z osobistych funduszów, zapominając nieraz o własnych potrzebach!

Zwłoki szlachetnego obywatela kraju i najzacniejszego kapłana złożono wczoraj w grobie na cmentarzu w Błotnicy wobec tłumów włościan, których zgon „Ojca ich“ i najlepszego pasterza osierocił tak niespodzianie — wobec licznie zgromadzonego duchowieństwa, ziemian i obywateli m. Radomia, którzy pośpieszyli oddać ostatni hołd mężowi zasług i kapłanowi.

Pokój duszy kapłana i obywatela, który przez pół wieku pracy pożytecznej zjednał dla siebie cześć i serca ogółu.

Ze statystyki sądowej gubernii Radomskiej.

Sąd okręgowy w Radomiu w roku 1886 miał do roztrzygnięcia 2.237 spraw krymiualnych, z których umorzono na posiedzeniach ekonomicznych z powodu niewykrycia winnych oraz z innych przyczyn, 1.277 osądzono na posiedzeniach publicznych 719, reszta zaś spraw 241 pozostała na rok 1887. W 719 sprawach osądzonych wydano wyroków: skazujących 517, uniewinniających 159 i takich, na mocy których jedni z podsądnych skazani zostali, inni zaś uniewinnieni, 43.

Na mocy wyroków tych skazano osób 869, uniewinniono 322.

Ilość skazanych odnośnie do ludności gubernii radomskiej stanowi 0,1%, czyli, że na 1.000 mieszkańców skazaną była jedna osoba.

Na wydane w roku 1886 wyroki (719) podano do wyższej instancyi skarg apelacyjnych: przez podsądnych 137, przez urząd prokuratorski 28, razem 165, czyli około 25%, reszta zaś wyroków pozostała prawomocną.

Skazanych prawomocnie było 276 osób (486 mężczyzn, 90 kobiet), w tej liczbie 49 nieletnich, a mianowicie: na zesłanie do Syberyi 9, do oddziałów aresztanckich 80, na więzienie 162, na areszt policyjny 245, na inne kary 80 osób.

Stosunek skazanych prawomocnie pod względem oświaty tak się przedstawia: umiejących pisać lub czytać 47, nie mających żadnego wykształcenia 529; pod względem wyznania: prawosławnych 4, innych wyznań chrześciańskich 436, żydów 136.

Pod względem stanu: szlachty 2, duchownych 1, mi szczan 136, włościan 436, wojskowych 1.

Wydział cywilny tegoż sądu miał do osądzenia w 1886 roku spraw cywilnych 1.652, z liczby tej osądzono 1.086, reszta zaś (586) pozostało na rok 1887. Na wydane w r. 1886 wyroki (1.086) podano apelacyj 113, czyli około 10%.

W wydziale hypotecznym i notaryalnym w całej gubernii w ciągu roku 1886 sporządzono 9.568 aktów notaryalnych i hypotecznych, na ogólną sumę rs. 9,388.711 kop. 39. Opłat wniesiono: na rzecz skarbu rs. 95.603 kop. 16, na rzecz miejscowych kas miejskich i gminnych rs. 7.917 kop. 77, a w szczególności na rzecz kasy miejskiej miasta Radomia rs. 5.610 kop. 65.

Nadmienić wypada, że w stosunku lat poprzednich, a mianowicie poprzedzających od dnia zaprowadzenia nowej ustawy stemplowej 1 (13) lipca 1884 roku ilość aktów hypotecznych i notaryalnych znakomicie się zmniejszyła i tak np. w pierwszej połowie roku 1884 sporządzono aktów 7.962 na sumę około 15,000.000 rubli, gdy tymczasem w ciągu całego 1886 roku, jak się z powyższego okazuje, aktów takich było 9.568, na ogólną sumę 9,388.711 r. 39 kop.

List otwarty do Redaktora.

Jestem nie z natury, ale w skutek walki życiowej pesymistą, daruj przeto Szanowny Redaktorze, że artykuły moje (jeżeli je łaskawie drukować raczysz), nie ku uciesze chciwej wrażeń rzeszy będą pisane. To też możesz kazać je opasywać czarnemi obwódkami, możesz czynić ze swej strony w przypiskach od redakcyi wszelkie uwagi, ale na litość nie obcinaj, nie kreśl. Co się tobie może nie podobać, może podobać się któremu z czytelników gazety, a może naraz kilku prenumeratorom, a zresztą choćby się nie podobało, to wyrażając swe niezadowolenie piśmiennie w twojem lub innym organie prasy, ztąd przyjdzie do wymiany zdań i do porozumienia zbawiennego w skutki.

Zapytasz jednak, alež mój panie jaki cel w tem wszystkiem? postaram się wytłomaczyć.

Walka o byt kazała ludziom zbyt nisko nosić swe wyniosłe przez Stwórcę osadzone czoła. Zniżaliśmy się i zniżamy coraz bardziej tak, że obecnie już czołgamy się po ziemi. Ten dla posady ów dla posagu, tamten dla czarnego chleba... Boimy się własnego zdania, a niedługo bać się będziemy własnej myśli, i to niechyba na arenie wielkich spraw i przechodzących siły nasze zadań, ale tam nawet gdzie nic nam nie zagraża, gdzie idzie o wyjawienie swego zdania o najprostszych codziennego życia naszego sprawach.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że takie spokojne z nas są baranki do strzyżenia gotowe, bo niechaj się tylko spór jaki dostanie do szerszego koła, wtedy rąbiemy się na zabój, machamy na prawo i lewo i najczęściej dochodzimy do absurdu z tej jedynie racyi, że długo tamowana swoboda wymiany zdań, zamienia się w danym razie w rwący potok, sprawiający zniszczenie. Czy na to nie ma rady? Nie sądzę. Jeżeli już musimy słuchać z za płota, to nie wstydźmy się tego. Wszędzie, a na prowincyi szczególniej, starają się słuchać przedewszystkiem „kto mówi“, mało się troszcząc o to: „co mówi“. Tym sposobem najbardziej racyonalne zdanie, najbardziej humanitarne pomysły nieprzedyskutowane należycie, niepoparte, upadają, marniejąc w powszedniościach codziennego życia, i odbierają otuchę najbardziej czynnym umysłom.

Gazeta miejscowa, jako jedyne odzwierciedlenie prowincyonalnego życia, powinna mieć w swych łamach miejsce dla głosów publicznych. Polemika przyzwoita, beznamiętna, dotycząca spraw bieżącego umysłowego i materyalnego życia prowincyi, kwestye codziennej pracy, zdrowia, zabaw są to rzeczy nader ważne i poważne, aby zdać to wszytko na łaskę losów, lub kroczyć utartemi szlakami. Scieranie się choćby najbardziej krańcowych, ale uczciwych poglądów, niewątpliwie pożądane wyda owoce.

Pisząc bezimiennie, dbać będziemy nie o rozgłos, ale o rzecz samą, a nadto uniknięmy uraz i tysiącznych przykrości. Dla tego podaję myśl, aby w łamach „Gazety Radomskiej“ była rubryka pod tytułem

„Desiderata“, po prostu głosy publiczne*), w których pomieszczano by bezimienne artykuły uczciwych malkontentów!

*) Podzielając najzupełniej poglądy Szanownego autora listu: że swobodna, beznamiętna wymiana zdań w sprawach, dotyczących nietylko potrzeb i stosunków życia prowincyi, ale i w kwestyach ogólniejszych może błogie społeczeństwu przynieść owoce i pobudzić je do żywszej działalności w różnych kierunkach pracy, otwieramy rubrykę „publicznych głosów“ z nadzieją, że nie będzie stała odłogiem.

Wiadomości bieżące.

Rząd guber. radomski podaje do wiadomości powszechnej, iż stosownie do Najwyżej zatwierdzonej ustawy o zarządzie fortec, a mianowicie, na podstawie §. 64 tejże, wszelkiego rodzaju akta, dotyczące prawa własności i pożytkowania z majątku nieruchomego w granicach twierdzy Iwangrodzkiej i w siedmio-wiorstowym pasie od linii ognia pierwszych fortów, dokonywane są przez właściwą władzę i przez osoby, mające do tego prawo, nie inaczej jednakże jak po uprzedniem zaświadczeniu komendanta fortecy, że do spisania aktów wspomianych nie zachodzą żadne przeszkody i o wyjednanie zaświadczeń powyższych osoby interesowane odnosić się winny nie do sztabu twierdzy, lecz do właściwego naczelnika powiatu.

Miejscowości, znajdujące się w 7-io wiorstowym pasie od linii ognia przednich fortyfikacyj twierdzy Iwangrodzkiej, są następujące:

Gmina Sarnów: wieś Borki, folwark Regów stary, Regów nowy, osada Gniewoszów-Granica, wsie Wysokie-Koło, Boguszówka, Zdunków, Sarnów, Sławczyn, Oleksów, Kościołek, Wólka-Bachańska; Gmina Sieciechów: wsie Nagórnik, Zajezierze, Wólka-Wojcieszkowska, Wola-Klasztorna, Zalesie, zarząd gminny i folwark Bąkowiec, wsie Bąkowiec, Występ, Piwonia, Głusice, folwark Zbyczyn, wsie: Przewóz, Kempice, osada Kempice, wieś Loc, osada Sieciechów, Opactwo Sieciechowskie; Gmina Brzeźnica: wsie Mozolice małe (przy forcie) i Mozolice duże.

„Warsz. Dniewnik“ w artykule wstępnym z okazyi 25-o letniego jubileuszu swego istnienia między innemi pisze:

„Sprawa polska, zdrowo pojęta, otrzymała teraz inny, nowy charakter. Myśl o wskrzeszeniu państwa polskiego coraz bardziej przechodzi w dziedzinę niespełnionych fantazyj i wypada się tylko dziwić tym marzycielom, którzy mogą jeszcze dawać wiarę nonsensowi, jakoby Polska mogła być odrodzona dzięki staraniom Niemiec. Występuje natomiast kwestya inna, mianowicie: ściślejszego, rozumniejszego i dokładniejszego połączenia kraju, zaludnionego przez naród polski z Rosyą, na szerokiej przestrzeni na której znajdzie się miejsce dla każdego poddanego i pole działalności dla każdego talentu. Polacy też stopniowo się przeświadczają, iż tylko w Rosyi i z Rosyą i w słowiańskiem posłannictwie Rosyi może być rozwiązany ten problemat, który dla narodów: ruskiego i polskiego co do wzajemnych ich stosunków wywiązał się w samej historyi. Zbliża się więc chwila, że przez postawienie kwestyi życia będzie można zażądać od polaków rozstrzygnięcia raz na zawsze i ostatecznie wszystkich ich wątpliwości i wahań... Dziennik nasz uważał i uważa za swój obowiązek zdawać sprawę z tego, co mówi prasa polska o tych lub innych sprawach. Naszem zadaniem jest ostrzegać tych, którzy mają nadawać wagę krańcowym opiniom pewnej części prasy polskiej, obalać iluzye i fałsze, lecz jednocześnie zaznaczać i nowe, inne głosy, już się odzywające... Chcemy wierzyć, że iluzye wkrótce stracą wiarę, i że będzie śmiesznością ze strony prasy polskiej wszelka wątpliwość co do porządku siły i prawdy państwa ruskiego“.

Według głównego budżetu państwa na r. b. dochody zwyczajne wynoszą 851.767.628 rs., wydatki zwyczajne 851,242.428 rs.; zwyżka dochodowa przeszło $^1/_2$ miliona; nadto wpływy nadzwyczajne 33,721.895 rs., wydatki nadzwyczajne 34,250 100. Powiększenie dochodu między innemi, spodziewane jest skutkiem powiększenia podatku gruntowego i podatków: handlowego, trunkowego, tytuniowego, stemplowego i kolejowego. Natomiast oczekiwanem jest zmniejszenie się dochodu z przemysłu cukrowniczego i z rat likwidacyjnych. Wydatki powiększą się, między innemi, w dziale długów państwa, emerytur, oświaty narodowej; zmniejszą się w dziale wojskowym. W raporcie minister skarbu wyjaśnia, iż budżet na r. b. zamknie się pewną przewagą na korzyść dochodów, dzięki niezaprzeczonym objawom ogólnego zwrotu pomyślnego w życiu ekonomicznem.

„Praw. wiestn.“ ogłasza rozporządzenie o opodatkowaniu t. zw. specyalnych rachunków bieżących. Oprócz podanych już poprzednio, rozporządzenie to zawiera następujące punkta: Wysokość podatku roczna 0,216%. W celu łatwiejszego obliczania podatku specyalnego rachunki bieżącego zamykane będą półrocznie. Jeżeli po zamknięciu rachunku okaże się, iż osobie, zawierającej rachunek, należą się procenta od instytucyi bankowej, tedy procenta te podlegają podatkowi na ogólnych zasadach podatku dochodowego. Instytucye bankowe i kredytowe wnoszą należną skarbowi ilość podatku w ciągu miesiąca po zamknięciu rachunku. Kontrolę prowadzą organa ministeryum finansów. Za zwłokę we wnoszeniu podatku do skarbu ustanowioną jest kara w stosunku 1% miesięcznie, przyczem niepełny miesiąc uważa się za pełny.

Emerytura. Nowe prawo emerytalne dla zarządu telegrafów zostało wprowadzone od 13 b. m. przyczem $^1/_4$ emerytury udzielana będzie po 20 latach służby, $^1/_2$ po latach 25, $^3/_4$ po 30, a cała pensya po 35 latach. Warunki, w których przyjmowana będzie składka dodatkowa za lata ubiegłe, nie została jeszcze obliczona.

Prelekcye w uniwersytetach: petersburskim, moskiewskim, kazańskim, charkowskim, i orłowskim nie rozpoczną się w zwyczajnym terminie, t. j. 27 b. m., lecz o czasie ich rozpoczęcia doniesie „Prawit. wiest.“, „Mosk. wied.“, „Now. wremia“, „Nowosti“, „Grażdanin“ i gazety w miastach uniwersyteckich.

Oprócz ogólnej rewizyi prawa o paszportach, mają jeszcze być wprowadzone szczegółowe zmiany w przepisach paszportowych. Wydawanie ich osobom, należącym do stanu opodatkowanego, ma być powierzone urzędom policyjnym. Dotychczas do paszportu oprócz właściciela, mogły być zapisywane jedynie żona i niepełnoletnie dzieci, na przyszłość zaś do paszportu wpisywani być mogą także krewni i adoptowane dzieci, byleby niemające wyżej nad lat 18-cie. Wyjątek stanowią tylko zgrzybiali starcy, kalecy, ślepi i głuchoniemi. Kupcom i wdowom oraz córkom kupców wydawane będą paszporta z biur policyi na zasadzie świadectw na prowadzenie handlu.

„Nowosti“ donoszą, iż niebawem ogłoszone będą nowe przepisy używalności lasów, należących do włościan. W projekcie określone zostały normy poręb, a mianowicie dla lasów liściastych $^1/_{60}$ całkowitej powierzchni działu, dla iglastych $^1/_{30}$ takiejże powierzchni. Używanie drzewa suchego nie będzie niczem ograniczone.

Kronika kościelna.

W dyecezyi sandomierskiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie:

Z Najwyższego rozporządzenia zamianowani zostali: ks. Józef *Kijanka*, S. T. K. kanonik gremialny kapituły sandomierskiej — prałatem kustoszem tejże kapituły. Ks. Jan *Skórzyński*, adm. par. Waśniów, dek. opatowskiego — kanonikiem kollegiaty opatowskiej.

Mianowani proboszczowie i administratorowie parafii.

Ks. Aleksander *Bąkowski*, adm. par. Wierzbica dekanatu radomskiego — proboszczem II. klasy w Zwoleniu, dek. kozienickiego; ks. Stanisław *Zdzitowiecki*, regens konsystorza sandomierskiego i profesor seminaryum — adm. par. Góry Wysokie, dek. sandomierskiego z pozostawieniem przy poprzednich obowiązkach.

Przeniesieni administratorowie parafii: Ks. Karol *Major*, z Góry Jaroszyńskiej, dek. kozienickiego, do Lipska, dek. iłżeckiego. Ks. Ignacy *Maślakowski*, z Ryczywoła, dek. kozienickiego, do Góry Jaroszyńskiej tegoż dek. Ks. Józefat *Piotrowski*, z Wysokiej, dek. koneckiego, do Regowa, dek. kozienickiego.

Translokowani wikaryusze: Ks. Ludwik *Woźniakowski*, z Regowa, dek. kozienickiego, do Smardzic, dek. opoczyńskiego; ks. Stanisław *Nurowski*, ze Stromca, dek. radomskiego, do Wierzbicy tegoż dekanatu; ks. Czesław *Wijasiński*, z Bałtowa, dek. iłżeckiego, do Stromca, dek. radomskiego.

Zakończył życie, pozostający na kuracyi w Warszawie, proboszcz par. Kaszów, dek. radomskiego, ks. Franciszek *Radkowski*, w wieku lat 66, kapłaństwa 42.

W kościele katedralnym w Sandomierzu J. E. Pasterz dyecezyi wyświęcił: na kapłana dyakona Stanisława *Mazura;* na dyakonów: Franciszka *Raja* i Maryana *Kotowskiego;* na subdyakonów: Leona *Wojciechowskiego* i Leona *Tarłę*, alumnów miejscowego seminaryum.

Z miasta

Wiadomości kościelne. Nabożeństwa w kościele parafialnym w nadchodzącą niedzielę odbywać się będą jak następuje: O godz. 7 rano po odprawieniu „Jutrzni“, rozpocznie się prymarya, o godz. 9 msza św. uczniowska z odpowiednią nauką; o godz. 11 suma, podczas której słowo boże głosić będzie ks. Karol Sławiński, o godz. 3 po południu nieszpory.

W ciągu całego tygodnia msze św. codziennie odprawiane będą o godz. 7, 8, 9 i 10 rano.

Dnia 21 w sobotę o godz. 9 rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Borkiewicza, obywatela z radomskiego, a o godz 3 popołudniu nieszpory.

W kościele po-bernardyńskim w niedzielę d. 22 stycznia o godz. 9 rano wotywę odprawi ks Tiakor, o godz. 11 sumę celebrować będzie ks. rektor Krawczyński, podczas której ks. Tiakor wygłosi słowo boże. O godz. 4 popołudniu nieszpory.

Sklep stowarzyszenia spożywczego urzędników i oficyalistów dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej otworzono wczoraj.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. Krawczyński, rektor kościoła ś. Katarzyny.

Urządzenie sklepu jest ze wszech miar praktyczne i nie pozostawia nic do życzenia.

Oprócz produktów najniezbędniejszych do życia w składzie stowarzyszonych kupować będzie można i wszelkie inne towary, jak np. cygara, papierosy, czekoladę, pierniki itd.

Sklep stowarzyszenia znajduje się naprzeciw zabudowań zarządu kolei Dąbrowskiej w domu p. Kosteckiej przy ulicy Lubelskiej.

Sprzedaż towarów odbywać się będzie codziennie, w niedzielę zaś i święta tylko od godz. 7 do 10 rano.

Nowo otworzonej instytucyi życzymy serdecznie powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Zabawa familijna. W sobotę d. 21 b. m. w sali resursowej odbędzie się zabawa,

---

5

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

Światło latarni padło na twarz młodej osoby. Wtedy ów siwiejący szlachcic przystąpił do niej i rzekł:

— Wybacz pani moją śmiałość, ale uderzające podobieństwo skłania mnie do niedyskrecyi. Czy pani nie jesteś córką nieboszczyka pana Romana z Rudki?

— Znał pan mego ojca? — zapytała z żywością.

— Byłem jego przyjacielem serdecznym i panią znam również, ale przypuszczam, że nie pamięta mnie pani.

— Istotnie, nie przypominam sobie...

— Nic dziwnego, kiedy po raz ostatni odwiedziłem pani rodziców, pani byłaś dziesięcioletnią... Zosią. Wszak dobrze pamiętam?

— Doskonale! — odpowiedziała z uśmiechem.

— I miałaś pani siostrzyczkę, wówczas jeszcze bardzo maleńką, Helcią ją nazywano.

— I po latach tylu jeszcze pamięta pan imiona takich dzieciaków?

— Jak pani widzi. To nie tak dawno, będzie temu lat... ośm. Nieboszczyk taki z was był dumny, tyle mi o was naopowiadał, tak się wami cieszył.

— Dobry, poczciwy ojczulek! Czemuż go już nie ma?

— Ha, nieszczęście! W każdej rodzinie są szczerby, każdy prawie opłakuje kogoś, ale przepraszam, poważam się rozmawiać z nią, a nie powiedziałem kto jestem. Otóż przedstawiam się: Józef Kamiński z Zabłocia, na Podlasiu.

— Ach! tyle razy o panu słyszałam.

— A mama pani?

— Biedna mama! Cierpiąca od czasu tych przejść okropnych, znajduje się teraz z młodszą siostrą u krewnych... czasowo naturalnie.

— Jakto czasowo?

— Przecież nie może być im zawsze ciężarem, tembardziej, że teraz wszystkim tak ciężko. Gdzie spojrzyć źle, gdzie się obrócić klęski, niedostatek, żałoba...

— Doprawdy, chciałbym jeszcze o coś spytać, ale już nie mam śmiałości...

— Dlaczego?

— Z każdego słowa pani wieje taki smutek, że boję się, czy zapytaniem nie rozżalę pani bardziej jeszcze, a przytem... przytem obawiam się, czy niedyskrecya człowieka obcego...

— Odpowiem panu szczerze. Rozżalić się już bardziej nie mogę, bo w nieszczęściach, które przeszłam, serce moje stwardniało jak kamień. Wypłakałam wszystkie łzy i teraz spoglądam w przyszłość suchemi oczami — a co się tyczy niedyskrecyi pańskiej, to rzecz inna.

— Obawiam się, żeby nie była poczytana za złe.

— Nie, panie. Mienisz się przyjacielem mego ojca.

— Serdecznym.

— Nazwisko pańskie słyszałam tylokrotnie.. więc tytuł przyjaciela ojca nadaje mu prawo do interesowania się losem wdowy i dzieci. Gdyby mnie kto zapytywał z ciekawości pustej, odpowiedziałabym mu milczeniem, ale ja wierzę w to, że pytasz pan z przyjaźni. Przytem jestem prawie pewną, że łączy nas powinowactwo nieszczęsne, bo ono takie teraz powszechne.

— O tak! pani, łączy nas ono. I ja poniosłem ciężką stratę. Sam ocalałem, ale w pożarze domu, w pożarze, podczas którego na nieszczęście nie byłem obecny, straciłem żonę. Dwoje dziatek chłop z narażeniem własnego życia prawie cudem uratował z płomieni.

— Boże! Boże! cóż za straszne przejścia!

Zamilkli oboje i pogrążyli się w smutnych dumaniach. Wiatr szumiał żałośnie i szeleścił gałęźmi drzew przydrożnych. W cieniach nocnych przewrócony omnibus wyglądał niby cielsko jakiegoś potwora o dziwacznych kształtach. Żydzi, otuliwszy się w futra, usiedli na kamieniach przydrożnych, oczekując sukursu, a cierpiąca pani obwiązała głowę szalem i wcisnęła się do wnętrza przewróconej budy, aby tam znaleść ochronę od wiatru.

Przy migotliwem świetle latarki Zosia spojrzała na towarzysza podróży, który ojca jej przyjacielem się mienił i zdawało jej się, że dostrzega na jego skroniach siwiznę.

Starcem jej się wydał.

Milczenie jakiś czas trwało, on przerwał je pierwszy.

— Wszak pani miała brata? — zapytał.

— Tak, panie, on najstarszy z nas trojga.

— Gdzież jest obecnie?

— O tem wie chyba Bóg jeden — odrzekła — bo my nie. Jak wyszedł z domu przed rokiem, już go od tej pory nikt z nas nie widział.

— I żadnej wiadomości, żadnego listu? nic?...

— Ani słóweczka jednego.

— Boże! Boże... ileż nieszczęść znosić każesz. A któż gospodaruje w Rudce? — spytał po chwili.

— Właściciel.

— Właściciel? przecież ojciec pani nie żyje.

(D. c. n.)

wyłącznie dla członków resursy i ich rodzin z bezpłatnem wejściem. O ile słyszymy, na zabawę sobotnią wybiera się sporo osób, powodzenie więc jej jest zapewnione.

Z ruchu ludności m. Radomia. W ciągu ubiegłego tygodnia urodziło się dzieci wyznania rzymsko-katolickiego: chłopców 14, dziewcząt 6, razem 20; zmarło mężczyzn 8, kobiet 3, razem 11.

Zaślubiny. We wtorek w kościele parafialnym ks. Julian Piontek pobłogosławił sześć związków małżeńskich. Zapowiedzi w ubiegłą niedzielę ogłoszono 22.

Straszliwy wypadek. W poniedziałek d. 11 b. m. w domu, zwanym Dursy, przy rogu ul. Rwańskiej i Rynku, czteroletnia Kasia, córeczka Wojciecha Czerwa, stróża, padła ofiarą straszliwego nieszczęścia.

O godzinie w pół do 8-ej rano matka, napaliwszy w piecu kuchennym, pozostawiła w mieszkaniu bez dozoru dwoje dziatek: Kasię i półtora roku mającą jej siostrzyczkę i zamknąwszy drzwi, wyszła na chwilkę na ulicę.

Pod nieobecność matki na sukienkę Kasi, grzejącej się niezawodnie przy ogniu, wypadła głownia, od której zajęła się spódniczka i całe ubranie dziecka.

Zanim pośpieszono z ratunkiem, biedne dziecię miało już cały brzuszek, plecy i nóżki popalone, a rączki, któremi się chciało ratować, w pęcherzach.

Pomimo śpiesznej pomocy lekarskiej, jakiej udzielił dr. Karczewski, mieszkający w tymże samym domu, dziecię w dwie godziny w strasznych męczarniach zakończyło życie.

Siostrzyczka nieszczęśliwej, dzięki jedynie instynktowi swemu, że odbiegła w przeciwległą stronę mieszkania od palącej się Kasi, ochroniła się od straszliwego wypadku.

Lekkomyślność i nieostrożność. W poniedziałek d. 16 b. m. przed godz. trzecią rano dwaj parobcy p. Ewerta, właściciela cukierni, kładąc się spać, jak zwykle, w suterynie, pozostawili kawałek zapalonej świecy bez lichtarza a tylko przylepiony na stole.

Strudzeni zasnęli na dobre, gdy tymczasem od dopalającej się świecy zajął się stół a od stołu siennik.

Na szczęście dym i zapach spalenizny zbudził dość wcześnie jeszcze lekkomyślnych, którzy dzięki jedynie tej okoliczności uniknęli uduszenia w dymie a może i śmierci w płomieniach.

Na krzyk strwożonych parobków zbiegli się domownicy i ogień w samym zarodku stłumili.

Straż ogniowa, która już dążyła na miejsce wypadku, cofnięto z drogi.

Z poparzenia. Znany całemu miastu niewidomy żebrak Durasiewicz, przed kilku dniami w czasie trwania silnych mrozów udał się na spoczynek do jednego z browarów i ułożył się blizko rozpalonego pieca.

Ponieważ Durasiewicz, jak zwykle, był w stanie nietrzeźwym, nie dostrzegł, że się odzież na nim zapaliła. Silnie poparzonego odwieziono do szpitala, gdzie na trzeci dzień życie zakończył.

Przez zemstę. W tych dniach służące państwa K. za słuszne niezawodnie napomnienia i nawoływania do sumiennej pracy, umyśliły oryginalny sposób zemsty, który wykonały w zupełności.

Korzystając z otwartej szafy z garderobą p. K., poobléwały kwasem siarczanym suknie aksamitne i atłasowe, niszcząc je prawie do szczętu. Szkoda zrządzona, według obliczeń p. K., dosięga do 350 rs.

Niefortunna obława. Właściciel domu, stawianego między Dzierzkowem a Glinicami, zauważył ku wielkiemu swemu zmartwieniu, iż od pewnego czasu regularnie co noc ubywa mu materyału budowlanego.

Postanowił tedy sam tę zagadkę rozwiązać i w poniedziałek w nocy zaczaił się na złodzieja, by chwycić go *in flagranti*.

Ptaszek zjawił się około g. 3, a w chwili gdy zabierał się z belką od odwrotu, uczuł się pochwyconym za kołnierz. Nic tracąc jednak przytomności, wszczął rozpaczliwą bójkę z właścicielem, w której zyskał przewagę.

Pokonany, nie chcąc puścić złodzieja i widząc nadbiegającą pomoc, chwycił złodzieja za palec z całej siły zębami, lecz ów pod wrażeniem bólu i strachu jednem szarpnięciem oswobodził rękę kosztem dwu przednich zębów przeciwnika.

Czapka, uroniona wśród szamotania, pozostała jako jedyne *corpus delicti*.

We wtorek przed południem w domu p. Bekermana (dawniej Grotta) przy ulicy Lubelskiej znaleziono zagrzebane w gnoju na śmietniku nieżywe już dziecię płci męzkiej, dopiero co narodzone.

Policya surowe zarządziła śledztwo celem ukarania zbrodniczej matki.

Nekrologia.

† W sobotę dnia 21 stycznia 1888 roku, jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. **Stanisława Borkiewicza**, za spokój duszy jego odprawiona będzie w kościele Farnym o godzinie 9-ej z rana wotywa, na którą pozostała córka zaprasza życzliwych i znajomych.

Z kraju.

W Warszawie w ubiegłą sobotę, w kościele św. Krzyża odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy św. p. Antoniego Odyńca. — W kołach poważniejszych powstał projekt urządzenia wystawy etnograficznej. Za podstawę do urzeczywistnienia projektu ma posłużyć muzeum prof. Joslery, obejmujące 40.000 okazów. — Muzeum przyrodnicze w ogrodzie Frascati otwarte zostanie w drugiej połowie r. b. — Warszawskie Tow. oczyszczania i sprzedaży spirytusu nabyło na własność dystylarnię pp. Borkowskiego i Tartowskiego. — We czwartek J. E. ks. Popiel pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Antonim Zalewskim, wydawcą „Słowa“, a panną Zofią Szydłowską. — Otwarcie wystawy tkackiej nastąpi stanowczo w. d. 29 b. m. — Wystawa muzyczna zapowiada się świetnie. J. E. ks. arcybiskup Popiel dozwolił na wypożyczenie instrumentów muzycznych z klasztoru Jasnogórskiego Hr. Augustowa Potocka udzieli znowu dękę od klawikorda Sobieskiego, na której wymalowany jest portret Jana III.

W Sławocinie pod Kleczowem w gub. kaliskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pozbawił życia pięciu ludzi. W chwili, gdy gorzelnia była czynną, pękł kocioł, niszcząc nietylko aparaty, lecz cały budynek. Oprócz zabitych jest jeszcze ciężko rannych kilku robotników.

W Lublinie powstać mają kioski do sprzedaży pism afiszów i do wywieszania ogłoszeń.

W Kaliszu organ miejscowy projektuje urządzenie wystawy obrazów, której wróży duże powodzenie.

Z gazet ruskich.

„Graždanin“ w korespondencyi z Warszawy, poruszając potrzebę stałego ruskiego teatru w Warszawie, jest mniemania, że są polacy, którzyby chętnie przyłożyli do tego rękę i podjęli się prowadzić to przedsiębiorstwo.

„Pomimo całej swej niedorzeczności, pisze wspomniany korespondent w „Graždaninie“, projekt ten znajduje posłuch u wielu ruskich, którzy w ciągu dwudziestoletniego okresu od 1863 do 1883 r. przywykli do tego, że każda sprawa ruska jeśli nie zupełnie, to w trzech czwartych dostać się musi w ręce polaków i niemców. Niech sobie tam mówią co chcą miejscowe gazety polskie, ale społeczeństwo i tutejsi rdzenni mieszkańcy polscy coraz częściej odczuwają w Waszawie niezbędną potrzebę takich instytucyj ruskich, bez których nie może obejść się żadne, choćby jako tako ucywilizowane społeczeństwo; leży to zaś wedle nich w interesie nietylko samych ruskich. „To tylko nieszczęście, powiadają najszczersi i rozumiejący najlepiej stan rzeczy polacy kraju Przywiślańskiego, to tylko nieszczęście, że nie znamy Rosyi albo znamy ją z takiej strony, jaką była przed pół wiekiem. Gazety polskie warszawskie i zagraniczne starają się utrzymać nasze błędne wyobrażenia i drukują o Rosyi jedynie niebywałe rzeczy i potworne skandale, przyczem dają do zrozumienia, że gdyby wiadomości te nie były prawdziwe, to cenzura by je wykreśliła, a dalej, że gdyby nie cenzura, to mogły by służyć jeszcze gorszemi faktami“.

„Ci którzy życzą sobie — pisze w dalszym ustępie swego listu korespondent „Graždanina“ — połączenia w jednem ręku przedsiębiorstwa polskiej i ruskiej trupy, kombinują może tak: teraz sprawa ruska stoi tutaj w kraju Przywiślańskim silnie; ale niechno minie ten czas, w co wierzą święcie panowie polscy a czego na zasadzie licznych przykładów z przeszłości obawiają się ruscy — to sprawa ta ucichnie znowu, jak za czasów Kotzebuego i Albedyńskiego, wyklęty będzie w Warszawie i kraju wszelki objaw ruskiego życia społecznego i wtedy już łatwo poderwać teatr ruski, zwłaszcza gdy nie będzie instytucyą samoistną, ale jedynie częścią przedsiębiorstwa polskiego. Gdy zaś raz, choćby na krótki czas ewentualny, teatr ruski zostanie zamknięty, to już można będzie pożegnać się z nim na zawsze, świat urzędniczy bowiem lubi zawsze powoływać się na fakta z przeszłości; tak więc ostatecznie sprawa ta utonęłaby na dobre, co zresztą będzie rzeczą łatwą, jeżeli i wówczas wśród urzędników będzie 80% polaków, którzy obecnie pracują na pożytek sprawy ruskiej“.

„Tym łaskawym projektom, istniejącym co prawda w zarodku, nie należy ufać dla tego przedewszystkiem, ponieważ wychodzą od ludzi zbliżonych do polskiej prasy warszawskiej“.

Wiadomości polityczne.

Jakkolwiek mowa tronowa, odczytana na otwarciu sejmu pruskiego, unika starannie wzmianki o polityce zagranicznej, to jednakże jeden jej ustęp mocno zastanawia „Politische Nachrichten“ a mianowicie ustęp, wyrażający nadzieję spełnienia się świetnych widoków ekonomicznych państwa, ale naturalnie „o ile nie zajdą niedające się z góry obliczyć wypadki“.

„A więc możliwość tych wypadków istnieje — pisze „Pol. Nachrichten“ — i jest poważnie braną w rachubę“.

Optymizm więc nawet mowy tronowej pruskiej nie jest na swojem miejscu.

Ustęp powyższy nader przykre zrobił wrażenie w Berlinie i dlatego też zaczyna przeważać przekonanie, że ogólne położenie jest znowu takie samo, jakiem było przed ogłoszeniem podrobionych dokumentów dyplomatycznych.

„Post“, komentując mowę tronową, powiada, że ustęp mowy, zapowiadającej równowagę budżetu, „jeżeli nie nastąpią nieprzewidziane wypadki“, jest wskazówką na poważną sytuację międzynarodową.

„Nordd. All Zt.“ występuje więc przeciw optymistycznym poglądom i między innemi tak pisze:

„Należy, zgodnie z prawdą, stwierdzić, że od Nowego Roku objawia się w zapatrywaniach na ogólne położenie międzynarodowe zwrot, większe nadzieje budzący, niż w ciągu ostatnich tygodni upłynionego roku. Wszakże manifestacye takie, jak wczorajsza, lorda Salisbury na bankiecie zachowawców w Liverpoolu, powinny aż do pewnego stopnia łagodzić pokojowy zapał optymistów; angielski mąż stanu, ze względu na zajmowane stanowisko, poczytuje sobie za obowiązek nie obarczać dopóty, dopóki tylko można, większemi obawami opinii publicznej i tak już pod wpływem trwogi wojennej zostającej. Gromadzi tedy wszelkie wskazówki, mogące być w duchu pokojowym tłumaczonemi, i przychodzi na ich podstawie do skromnego wniosku, że pokój „w najbliższej przyszłości jest zapewnionym, a spodziewa się, że i w końcu utrzymanym będzie“.

„National Ztg.“ w artykule p. t. „Iluzye madziarskie“ pisze: Sojusz austryacko-niemiecki dotychczas był niczem niezakłóconym. Tylko część pewna polityków węgierskich niezupełnie jest zadowolona z pokojowych intencyj ks. Bismarcka. Straciłt on sympatye rusofobów węgierskich, ponieważ obawiają się oni, że Niemcy nie dopomogą do utrwalenia w Bułgaryi wpływu węgierskiego na półwyspie bałkańskim. Dla Niemiec kwestya, czy Bułgarya ma ulegać wpływom z Moskwy, czy też z Pesztu, nie jest tak ważną, aby dla niej miały prowadzić wojnę z Rosyą lub Francyą. Nawet wojna zwycięska byłaby klęską dla Niemiec. Niemcy nie pragną usunięcia Francyi z szeregów wielkich mocarstw, bo Francya potrzebna do sparaliżowania potęgi morskiej Anglii. Tego Węgrzy zastąpić nie potrafią. Niemcy nie obawiają się żadnych ofiar, celem utrzymania równowagi pomiędzy Rosyą a Austryą, ale równowaga, to nie to samo, co zrzeczenie się pewnej sfery wpływów, lecz prawidłowe odgraniczenie tej sfery wpływów. Politycy węgierscy uczyniliby lepiej, gdyby się zajęli rozgraniczeniem wpływu Austro-Węgier a Rosyi, niżeli staraniem się o usunięcie wpływu Rosyi. Partykularnym interesom Węgier sojusz niemiecki nigdy służyć nie będzie.

W sferach berlińskich, dobrze jednak poinformowanych, zapewniają, że artykuł „National Ztg.“, który wywołał senzacyę, nie wychodzi z kół urzędowych i że mylne jest przypuszczenie, jako by był inspirowany.

„Journal de St. Petersb.“ zastanawiając się nad najpoddańszym raportem Ministra skarbu zaznacza, iż raport ten jest istotnym programem ekonomicznym i politycznym; że jest on ponownem zaświadczeniem nietylko prawomyślnych, miłością pokoju przejętych zamiarów rządu Cesarskiego, lecz i pewności jego, iż pokój może być na długo utrzymanym obok zachowania całości honoru, godności i interesów Rosyi. Prawda, że żaden rząd nie może brać na siebie bezwarunkowego poręczenia za pokój na jakiś czas określony, i zastrzeżenie to tak jest naturalnem, iż niema potrzeby na nie nalegać; wszakże miłość pokoju ze strony rządu Cesarskiego zaświadczoną była i ogłoszoną w warunkach, których ważność była dla wszystkich oczywistą. Wrażenie też za granicą arcypomyślnem okazało się, i życzyć należy, aby to wrażenie trochę potrwało, a dzienniki zagraniczne i czytająca je publiczność nie oddawały się na ofiarę alarmistów i spekulantów.

Nowe powiększenie armii niemieckiej, na koszta którego wkrótce ma być żądany kredyt nadzwyczajny w wysokości 100 — 200 milionów marek, nie mogło nie zwrócić na siebie uwagi prasy francuzkiej, która zastanawia się nad zmianą wzajemnego stosunku sił Francyi i Niemiec, jakie przedstawione parlametowi projekta reorganizacyi landwery i pospolitego ruszenia za sobą pociągną. Dzienniki paryzkie przyznają, że stosunek sił ulegnie zmianie na szkodę Francyi, ponieważ Niemcy będą na przyszłość w możności rozwinięcia większych mas wojska niż Francya. Żądają tedy bezzwłocznego zastosowania środków zaradczych, celem utrzymania równowagi pod względem sił zbrojnych.

Przemówienie francuskiego ambasadora przy Watykanie, p. Lefébure de Béhaine, do Papieża z powodu jubileuszu kapłańskiego Ojca św., wywołało wielkie niezadowolenie wśród francuskich radykałów. Główna niechęć objawia się z powodu wyrażonego przezeń życzenia, aby pielęgnowane były „nadal dobre stosunki między Francyą a Stolicą św. na zasadzie konkordatu“. Radykalni protestują przeciw temuż oświadczeniu i żądają nagany dla ambasadora, podnosząc, iż większość narodu domaga się wypowiedzenia konkordatu.

Z targów zbożowych i produktowych.

Warszawa, dnia 17 stycznia. Usposobienie dzisiejszego targu na placu Witkowskiego dla pszenicy słabe i zniżkowo, płacono za wyborową rs. 6.40, średnią 6.30, prostą 5.75. Żyto bardzo słabo, wyborowe rs. 3.70, średnie 3.40 — 3.45. Owies średni rs. 2.25 za korzec.

Okowita. W Warszawie dnia 17 stycznia usposobienie na okwitę w dalszym ciągu mocne. Płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 264 — 266, czyli za garniec 268 do 270.

W Hamburgu usposobienie dla okowity mocne, lecz spokojne, płacono $22\frac{1}{2}$ — 23 marek w miejscu, na kwiecień, maj 23 marek za 100 litrów.

Cukier. Przy usposobieniu dość ospałem w końcu ubiegłego tygodnia na rynku warszawskim płacono Czersk, Józefów, Michałów rs. 3.00., Hermanów rs. 3.00, kostki rs. 2.95, za kamień. Mączką interes ożywiony, hurtowo na wagony płacono po rs. 2 65, na pojedyncze worki $2.67\frac{1}{2}$ za kamień 24 funtowy.

Oleje roślinne. Usposobienie w Warszawie bardzo mocne, olej rzepakowy sprzedają po 4.80 za pud z beczką.

Wełna. Usposobienie wogóle spokojne. Pojedyncze partye w Warszawie i na prowincyi płacono: za średnio-cienką 90 tal. średnią 80 tal. za cet. Na rynkach zagranicznych usposobienie na wełnę spokojne,

z nadzieją dużego ożywienia się interesu wkrótce.

Sprawozdanie tygodniowe o handlu zbożem na najważniejszych rynkach międzynarodowych.

New. York tendencya słaba. Ostatnie oszacowanie sprzętu pszenicy wykazuje znowu w stosunku do przyjętej poprzednio cyfry, 20 milionów buszli więcej, a więc 470 milionów buszli. Ostatnie notowania: loco 0 Dllr. 91 ½ cnt. Zapasy pszenicy zmniejszyły się o ca. ½ miliona buszli, i wynoszą obecnie 43,857.000 buszli. W Anglii tendencya bardzo słaba i ceny przeważnie trochę niższe. Ładunki, płynące chwilowo do Wielkiej Brytanii, składają się tylko z 1,470 000 kw. pszenicy i mąki. We Francyi targi mocne bez zmiany, tylko w Paryżu panowała w niektórych dniach słaba tendencya; w Belgii początkowo słabsze, później znowu mocniejsze cokolwiek usposobienie. W Holandyi targi niemal bez zmiany. Prowincye Nadreńskie i Westfalia okazują więcej popytu, tak na pszenicę jak i żyto. W Austro-Węgrzech od czasu, w którym sytuacya pokojowy przybrała charakter, tendencya targów osłabła. W Berlinie przebieg targu w tygodniu ubiegłym był bardzo ociężały. Pomimo małej chwiejności, ceny ostatnie nie wykazują zmiany w stosunku do ostatnich notowań zeszłotygodniowych.— W Gdańsku dowozy pszenicy były i w tym tygodniu także bardzo pokaźne. Za krajową, kupowaną chętnie przez młynarzy, płacono dotychczasowe pełne ceny, poniekąd nawet trochę wyższe. Sprzedaż natomiast pszenicy polskiej i ruskiej połączona była ustawicznie z mozołem, i jakkolwiek ceny nie obniżyły się, to jednak przedstawiały korzyści dla kupujących. Eksport pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Na żyto, pomimo małej podaży, brakło popytu i ceny obniżyły się tak na towar krajowy jak i polski. Jęczmienia dowozy małe. Za jęczmień polski i ruski płacono trochę drożej, ponieważ okazało się tu i tam zapotrzebowanie na pokrycie zakontraktowań.

Owies krajowy początkowo był zaniedbany, pod koniec zaś więcej poszukiwany. Groch słabo i taniej. Okowity ceny przy małym dowozie zdołały się nieco poprawić. Pod koniec dawano za niepodlegającą cłu 47 M., z dokumentem upoważniającym 47⅔, za podlegającą cłu 30 M. pr. 10.000 Litr. %.

Kursa telegraficzne

z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 18 stycznia 1888. r.	
Żądano z końcem giełdy . . .	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	56 80
„ Londyn „ 1 Ł	11 49
„ Paryż „ 100 fr.	45 82
„ Wiedeń „ 100 fl.	91 20
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	90 40
Rosyj. Poż. Wschod	— —
Listy Zast. Ziemskie z 69 r. . .	99 —

Dział przemysłowo handlowy.

Popyt na okowitę. „Odeskij Wiest.“ donosi, że za granicą ujawnił się wielki popyt na okowitę podskoczeniem cen jej. W Odesie wszystkie zapasy okowity wyczerpane, a dowóz chwilowo ustał

Podania o pozwolenie przemieszkiwania w kraju tutejszym i prowadzenia handlu kupców I-ej gildy wyznania mojżeszowego, winny być podawane na imię pana ministra finansów za pośrednictwem właściwej izby skarbowej, przyczem władza ta składa opinię co do następujących kwestyi: na czem polega działalność handlowo-przemysłowa prowadzącego, jakiego rodzaju i jakiej wartości zakłady prowadzi i jak wielki jest ich obrót roczny. Termin wnoszenia podań tego rodzaju oznaczony jest, jak wiadomo, do d. 13 maja r. b. (s. st.)

Departament dochodów niestałych ogłasza w „Wiestniku finansów“. że przez ministra finansów zmienioną została tara worków pdjedynczych, przy wywozie cukru zagranicę, z 2 na 1% od wagi brutto.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Nowemu prenumeratorowi. Dwa razy staraliśmy się — i dwa razy bezskutecznie — z przyczyn, rozumie się, od redakcyi niezależnych.

Panu L. S...kiemu Radomianinowi. Owszem, kwestyę podniesioną przez Szanownego Pana poruszymy w piśmie naszem, raczy tylko Szanowny Pan dać bliższe wyjaśnienie swego wynalazku, naturalnie bez wejawienia tajemnicy. Oczekujemy Szanownego Pana codzień między godziną 2—4 po południu.

Panu Wojc. Szostakowi. W sprawie nadesłanego artykułu raczy Szanowny Pan porozumieć się z nami osobiście.

Panu F......... Talent niezaprzeczony, wiersz gładki i czasami jędrny — temat jednak dosyć powszechny i dla tego nadesłanego utworu w gazecie pomieścić nie możemy. Raczy Szanowny Pan napisać coś na inną nutę a z chęcią wydrukujemy.

Ks. G... w S... Według życzenia adres zmieniliśmy.

Panu S. w Opocznie. Na żądanie Szan. Pana udzielimy wszelkich informacyj, których stały nasz prenumerator i czytelnik ma prawo domagać się od nas, również jak objaśnień i wskazówek, które w najkrótszym czasie pomieszczać będziemy w „Odpowiedziach od Redakcyi“.

Rolnikowi z pod Sandomierza. Wszak zawiadomiliśmy ziemian w swoim czasie, że każdy właściciel ziemski, jako prenumerator „Gazety Radomsk.“, bez względu czy roczny, półroczny, czy kwartalny — ma prawo pomieszczać w niej bezpłatnie dowolną ilość ogłoszeń o kupnie i sprzedaży wszelkich produktów rolnych. Ponieważ Szanowny Pan prenumeruje Gazetę więc są do jego rozporządzenia jej szpalty. Czekamy i chętnie bezpłatnie pomieścimy.

Panom St. w Tomaszowie Rawskim; R. w Końskich; K. S. w Lipsku; M. M. w Iłży; Al. Zm. i M. N. w Sandomierzu oraz p. L. S. w Woroneżu — Gazetę wysłaliśmy.

Szanownemu ks. W w Tczowie. Wczoraj zaraz po odebraniu poczty — odesłaliśmy.

Panu Bartł. Rus... w Jędrzejowie. Za życzenia serdecznie dziękujemy, ma Szanowny Pan słuszność, że dobrobyt społeczeństwa bardzo obecnie chroma. Może czasy się zmienią a tymczasowo, „każdemu w swoim kółku działać co każe duch boży — a całość sama się złoży.“

Panu S. P. Odcinek p. t. „Prawda“ (*quasi una fantasia*) wydrukujemy najchętniej, gdyż jest pisany ślicznym językiem, pod warunkiem jednakże, jeżeli Szanowny Pan odsłoni przyłbicę, wyłącznie dla redakcyi, tajemnicy dochowamy. Dziękując serdecznie, za pamięć... oczekujemy!

Do sprzedania

Album widoków Napoleona Ordy. cena rs. 60, obejrzeć można w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Handel Win i Restauracya
Wojciecha Steckiego
w Białobrzegach

przeniesione zostały do domu własnego (dawna poczta). Handel win i restauracya, zaopatrzone w świeże towary i produkty, polecają się łaskawym względom Szanownej publiczności

4-o klasowa Szkoła Męska
z pensyonatem
w Kielcach.

Przyjmuje na nowe półrocze uczniów tak przychodnich jak i pensyonarzy. Konwersacya w jęz. nowożyt. przy dwoch guwernerach Świadectwo z ukończenia daje wstęp bez egzaminu do Instyt. agronomicz. W Czernichowie zagranicą zaś do Seminar. duchown.

Przełożony Płoszyński.

W domu adwokata
Mierzanowskiego
przy ulicy Lubelskiej

(obok domu W-go Karsza) są **do wynajęcia** od 1 lipca 1888 r. lokale: na parterze 5 pokoi, na I-m piętrze 5 pokoi, na II-m piętrze 5 i 6 pokoi. Wszystkie lokale z przedpokojami, kuchniami, alkowami dla służby, śpiżarniami, piwnicami, wygódkami, drwalniami, zlewami i wodociągiem. Nadto do wynajęcia domek drewniany o dwóch izbach z ogrodem (wiadomość dla panów ogrodników). N. 0 (1—2)

W KIELCACH
jest do sprzedania:

1) **dom dwupiętrowy z oficynami** przy ulicy Tadeusza;

2) **dom jednopiętrowy** w rynku, drugą stroną na ulicę Wesołą;

3) **place w mieście pod budowę i grunta za miastem.**

Bliższe szczegóły dowiedzieć się można tak osobiście, jak i listownie **w Kielcach, Rynek, handel p. Łucznikowa.**

Tamże jest do odstąpienia **handel kolonialno-galanteryjny,** z piwnicami starych win, lub bez takowych. a które zarówno mogą być sprzedane oddzielnie.

Firma egzystuje od roku 1837.

JEDYNY POLSKI
DOM HANDLOWY
Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu **w Gdańsku** istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiopłodów etc., oraz expedycyi towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrzekając rzetelną i skorą usługę. 1—0

Potrzebna jest bona, dobrze władająca językiem francuzkim, wiadomość u D-ra P. przy ul Lubelskiej w domu W-go Majewskiego. N. 30 (1—4)

BONA

niemka lub francuzka potrzebna zaraz. Wiadomość w Redakcyi

DOG

półtoraroczny, żółty — jest do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Najwyżej Zatwierdzone

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie „NEW-YORK“

Założone w 1845 roku.

Warunki Ubezpieczenia i Kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych *21 października 1887 roku.*

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu *1 stycznia 1887 roku:* **161,100.224 rubli.** Towarzystwo złożyło do Banku Państwa **500.000** rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej z roku *1887* wartości nominalnej **600.000** r.)

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Banku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udziela **Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5.**

DYREKTOR
na Rosyę Południową i Zachodnią
oraz na Królestwo Polskie
L. WERNER.

N. 2 R. (1—2)

Reprezentant na Królestwo Polskie
K. RADKIEWICZ.

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej
IWANGRODZKO - DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacyi tejże drogi w r. 1888, potrzebne są następujące materyały i przedmioty:

Drzewo budulcowe, słupy telegraficzne, wyroby drzewne, węgiel drzewny, antymonium, cyna, cynk, miedź, ołów, żelazo, wyroby metalowe, żelaztwo do pieców, węgiel kamienny, kowalski, koks szlązki, nafta, olej rzepakowy do palenia, oleje mineralne do smarowania, łój zwierzęcy, świece stearynowe, mydło szare, odpadki bawełniane, chemikalja, farby, terpentyna, pokost, wyroby gumowe, wyroby powroźnicze, szkło, pędzle i szczotki, pakunek amerykański i knoty, plomby ołowiane, tektura dachowa, węże parciane, następnie przedmioty, odnoszące się do umundurowania jakoto: palta, mundury, bluzy, spodnie, kożuchy, czapki mundurowe i futrzane, pasy i buty, nareszcie druki wraz z papierem i robotą introligatorską.

Warunki techniczne oraz warunki dostawy, jak również szematy deklaracyi, mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w lokalu zarządu Towarzystwa ulica Marszałkowska Nr 152 w zwykłych biurowych godzinach.

Życzący sobie podjąć się którejkolwiek z pomienionych dostaw, zechcą złożyć najpóźniej w dniu 27 grudnia (8 stycznia 1887/8 na ręce Naczelnika Kancelaryi Zarządu opieczętowane deklaracye, na zwyczajnym papierze, z napisem na kopercie „Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot) dla Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w roku 1888“.

Przy złożeniu deklaracyi, życzący podjąć się dostawy winien okazać kwit kasy głównej drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej na złożone w gotowiźnie lub papierach wartościowych vadium, w wysokości wskazanej w warunkach technicznych.

Rozpieczętowanie deklaracyi nastąpi w dniu 28 grudnia (9 stycznia) 1887/8 r. o godzinie 11 rano w obecności pp. deklarujących podjęcia się dostaw.

Zarząd zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami.

Warszawa dnia 4 (16) grudnia 1887 r. N. 25 R. (1-2)

NOWOŚĆ!

N. 24 R (1-5)

Fabryka Tabaczna
A. N. SZAPOSZNIKOWA
w Petersburgu

ma zaszczyt polecić szanownej publiczności **nowy gatunek papierosów zwijanych**, niezrównanej dobroci i dużego formatu, pod nazwą

KOMMERCZESKIE

w cenie: 10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Nabywać można *we wszystkich składach tabacznych i dystrybucyach, w Warszawie i na prowincyi.*

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 6 Января 1887 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.